Nr. 133 | Kraków, niedziela 12 czerwca 1927 | Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rocznik XXXVI

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.619.

Sensacje ostatnich dni a sesja sejmowa

Wybuch w Witkowicach, lot Chamberlina, zamordowanie Wojkowa — zadużo sensacyj w ciągu kilku dni. Wśród rozgardjaszu powstałego u nas i w całym świecie z powodu tych wydarzeń straciliśmy z oczu przygotowujące się niemniej ważne wydarzenie: zebranie się Sejmu w dniu 20 bm.

Od tego terminu dzieli nas tylko 9 dni, a mimo to nic nie słychać o przygotowaniach do tej sesji, której jedni pragnęli, drudzy chcieli uniknąć, a która nareszcie została prawie że wymuszona. Co Sejm, zebrawszy się 20 czerwca, znajdzie na swym stole jako porządek dzienny, jako materjał do pracy? Bo nie ulega wątpliwości, że społeczeństwo oczekuje od Sejmu pracy, że tylko praca może przywrócić Sejmowi bodaj część utraconej — częścią z własnej winy — reputacji.

Bolesna to rzecz mówić w naszych bądźcobądź demokratycznych czasach i naszych z urzędu i z ustaw demokratycznych stosunkach o reputacji Sejmu. Artykuł 2 naszej konstytucji mówi, że Sejm (i Senat) jest organem narodu, naród zaś ma zwierzchnią władzę w Rzeczypospolitej. Możnaby więc z pełnem uzasadnieniem powiedzieć, że reputacja Sejmu jest reputacją narodu, a zachwianie się reputacji Sejmu jest równoznaczne z zachwianiem się reputacji narodu — czy nie tak?

A jednak tak nie jest. To tylko my sami, wewnątrz granic Rzeczypospolitej, lekceważymy Sejm i wogóle ośmielamy się do niego przylepiać etykietę „reputacja". Zagranica, która traktuje nas poważnie, nie zwala win — prawdziwych czy urojonych — Sejmu na naród i nigdzie nie spotkaliśmy się z powątpiewaniem co do prawnego i istotnego znaczenia Sejmu w życiu publicznem i w ustroju Polski. Jeżeli jakiś rząd — nie mówimy o konkretnym rządzie — sądzi, że przez poniżanie Sejmu może zdobyć poklask i większe zaufanie zagranicy, to — pomijając szkodę moralną z takiego postępowania wynikającą — myli się w swych rachubach, gdyż zagranica nie uzna takiego rządu jako przedstawiciela na zewnątrz narodu, nie będzie z nim robiła interesów, wchodzących w kompetencje Sejmu — przykładem zaciągnięcie pożyczki zagranicznej albo zawarcie traktatu handlowego.

Sejm każdy, czy jak tam się nazywa ciało ustawodawcze, ma tyle siły, ile sobie potrafi wyrobić. Znane są wypadki, że mimo ustawowej równorzędności ciało ustawodawcze górowało nad rządem; znamy też wypadki przeciwne. A jest to anomalja, niezdrowy objaw, który odbija się ujemnemi skutkami i na Sejmie i na rządzie, przedewszystkiem podkopując zaufanie narodu we własne siły wyrażające się w przedstawicielstwie narodowem.

Te teoretyczne rozważania są u nas od roku już aktualne, a stają się praktycznemi teraz, kiedy Sejm ma się znów pojawić na widowni. Ciągle wracamy do pytania: co Sejm będzie w tej czerwcowej sesji robił? Nie ulega wątpliwości, że materjału do roboty jest dość; że państwo, którego maszyna prawodawcza od kilku miesięcy produkowała tylko surogaty: rozporządzenia na podstawie pełnomocnictw, ma zaniedbania na niejednem polu, tembardziej państwo, które w ciągu blisko 9-letniego istnienia nie zdołało nawet ujednostajnić ustawodawstwa rozbieżnego w trzech dzielnicach.

Jesteśmy skromni, nie przeceniamy sił tego będącego u schyłku swego żywota Sejmu i doceniamy należycie stanowisko rządu wobec Sejmu. Nie mamy też z tego powodu pretensji wygórowanych i nie oczekujemy cudów. Ale czego mamy prawo spodziewać się, to bodaj załatwienia tych kilku konieczności, które bez trudu, choćby wśród pewnych tarć, załatwić można.

Jeżeli chodzi o konkretne rzeczy, to trzy wysuwają się na czoło zagadnień pilnych, czekających na rozwiązanie w obecnej sesji. Są nimi sprawa rozwiązania się Sejmu na mocy własnej uchwały, sprawa ustaw samorządowych i sprawa drożyzny. Pierwsza sprawa — to kwestja honoru Sejmu, który wobec doświadczeń z ostatnich miesięcy musi otrzymać możność decydowania o swym losie bez oddania się na łaskę i niełaskę w ręce rządu, co się stało wskutek zmiany konstytucji. A możność ta jest tembardziej uzasadniona, ileże ciągle utrzymują się pogłoski, że rząd nosi się ciągle z zamiarem przedłużenia kadencji sejmowej poza jej ustawowy termin tj. listopad br.

O ważności i pilności ustaw samorządowych niema chyba dwóch zdań. Dla nas szczególnie, w Małopolsce, sprawa ta ma zasadnicze znaczenie, mianowicie obalenie obecnego stanu prawnego, który nas poniża wobec dwóch innych dzielnic. Czyż nie jest śmiesznem — aby nie użyć ostrzejszego wyrażenia — że w toku są obecnie wybory w Małopolsce na podstawie ustawy z przed pół wieku, podczas gdy miasteczka w Królestwie wybierają na podstawie ustawy z 1919 r.? My w Małopolsce, którzy mamy za sobą 60 i więcej lat doświadczenia autonomicznego, mamyż być gorzej traktowani niż Radom, Kielce itd., które o samorządzie wiedzą coś dopiero od czasu powstania państwa polskiego? Wiemy, że rząd nie jest przyjacielem samorządu, że wychodzi on z założenia, że w wolnej Polsce mieszkańcy miast i wsi nie potrzebują autonomji gminnej, mając własne państwo i rząd, który o wszystkiem myśli. To jest zapatrywanie, z którem my się nigdy nie pogodzimy i dlatego koniecznem jest, aby Sejm jeszcze teraz uchwalił ustawę, która dałaby samorząd dopasowany do naszych — bodaj w myśl konstytucji — zasad demokratycznych.

A drożyzna? Nikomu nie zaimponuje statystyczne jej zbagatelizowanie, nikt nie da się złudzić zapowiedzianemi akcjami rządu wobec nagiego faktu, że sprowadzamy zboże z zagranicy, które musi być droższe od naszego, którego niema. Nie łudzimy się, jakoby Sejm mógł coś zmienić w tem, co p. Niezabytowski za milczącą zgodą rządu zepsuł. Ale przynajmniej Sejm może ustalić odpowiedzialność; może swem postanowieniem i odpowiedniemi rygorami uchronić zbiór z 1927 r. od losu, który zgotowano zbiorowi z 1926 r.: wywiezienie zagranicę na pożytek garstki a na szkodę ogółu.

Mniejsza jednak o takie czy inne sprawy — dekrety, pożyczka — któremi Sejm na sesji czerwcowej się zajmie. Prawdę mówiąc, nie mamy wielkiej nadziei, aby wobec rozbieżności wśród stronnictw i wobec nieżyczliwości rządu sesja ta wydała coś więcej ponad te uchwały, które nie będą sporne i którym rząd się nie przeciwstawi. A mimo to odbycie sesji jest konieczne! Nie możemy stanąć na równym poziomie z Rosją sowiecką, która zasadniczo neguje potrzebę parlamentu! Przykładem dla nas powinny być demokracje zachodnie, które w mniejszym czy większym stopniu utrzymują maszynę parlamentarną w ruchu i nie pozwalają sobie na eksperymenty, podkopujące władztwo narodu. Polska nie może pod tym względem być gorszą — to jest sens czerwcowej sesji.

Dzień Kobiet

W myśl uchwał Międzynarodowej Socjalistycznej Organizacji Kobiet „Dzień Kobiet" jest demonstracją łączącą kobiety pracujące całego świata pod socjalistycznemi sztandarami.

Towarzyszki! Robotnice!

19 czerwca w Dniu Kobiet staną kobiety pracujące w Polsce pod sztandarami PPS i Związków Zawodowych z hasłami:

Braterstwo ludów i pokój światowy!
Przez demokrację do socjalizmu!
Równouprawnienie kobiet we wszystkich dziedzinach życia!
Walka z reakcją!!

Centralny Wydział Kobiecy PPS. CKW PPS.

Z KARYKATUR ZAGRANICZNYCH



CHAMBERLIN
dokonał lotu z Ameryki do Berlina.

STARANIEM OKR PPS, RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH I TUR W KRAKOWIE
odbędzie się
w niedzielę 12 czerwca 1927 o godz. 11 przedpoł.
w Teatrze im. J. Słowackiego

Uroczysta Akademja
ku czci
Juljusza Słowackiego

PROGRAM:

1. Michał Świerzyński: „Marsz żałobny na sprowadzenie zwłok Juljusza Słowackiego do Krakowa — wykona **Orkiestra Robotnicza**, pod kierunkiem kapelmistrza W. Karasia.
2. Słowo wstępne — wygłosi poseł tow. dr. Zygmunt Marek.
3. a) Władysław Żeleński: „Chór Rycerzy" — z „Goplany".
   b) Surzyński: „Chór Harfiarzy" z „Lilli Wenedy" — odśpiewa Chór „Lutni Robotniczej". Przy fortepjanie p. P. Mastela. — Dyrygent B. Wolniewicz.
4. „Juljusz Słowacki, Duch — wieczny rewolucjonista" — odczyt Red. tow. **Emila Haeckera.**
5. Stanisław Lipski: „Baranki moje..." do słów J. Słowackiego, w opracowaniu W. Karasia, wykona kwintet **Orkiestry Robotniczej.**
6. Juljusz Słowacki: „Testament mój" i „Pogrzeb kapitana Mayznera" — wygłosi p. **Artur Socha**, art. dram.
7. a) Jan Karłowicz: „Skąd pierwsze gwiazdy..."
   b) Stanisław Lipski: „Pójdziemy razem", „Piosnka dziewczyny kozackiej..." do słów J. Słowackiego, odśpiewa p. M. Chmielowa. Przy fortepjanie p. P. **Mastela.**
8. Zygmunt Noskowski: „Polonez elegijny", wykona „**Orkiestra Robotnicza**" pod kierownictwem kapelmistrza W. Karasia.

—ooo—

Ceny miejsc wraz z gerderobą od 50 gr. do 2 zł. Bilety wcześniej do nabycia w lokalu Sekretarjatu OKR przy ul. Dunajewskiego 5, codziennie od godziny 6—8 wieczór, zaś w dniu Akademji przy kasie teatralnej.

Spółdzielczość jako źródło nowego życia

(12 czerwca „Dzień spółdzielczości")

Nawet dla ludzi nieobeznanych ze skomplikowanemi zagadnieniami gospodarczemi stają się widoczne, że współczesny mechanizm gospodarczy coraz gorzej funkcjonuje. Stale wzrastająca drożyzna towarów, podtrzymywana systemem polityki protekcyjnej i ceł, ustanowionych dla ochrony interesów produkcji, szeroko uprawiany dumping, przerzucający na spożywców straty spowodowane sprzedażą drogich towarów krajowych po cenie konkurencyjnej zagranicą, niesłychany wreszcie wyzysk pracy udzkiej, oto ofiary składane przez społeczeństwo na rzecz sanacji gospodarki kapitalistycznej..

Tymczasem zaś istnieje masowe bezrobocie, wzrosła emigracja zamorska, traktowana jako klapa bezpieczeństwa, a kroniki rejestrują coraz większą liczbę wypadków śmierci głodowej. Nawet wkę za cenę takich ofiar, za cenę dobrobytu i życia obywateli nie można uzdrowić rozkładającego się systemu gospodarki indywidualistycznej.

Równorzędnie ze wzrostem pauperyzacji szerokich rzesz społeczeństwa zwęża się pojemność rynku zbytu, kurczy się produkcja, spadając poza poziom technicznej opłacalności, a zysk — ten najsilniejszy czynnik gospodarki kapitalistycznej, z coraz większym trudem jest ze społeczeństwa wypompowywany. Stąd coraz większy kryzys, anarchja i bezład w gospodarce współczesnej.

Przed ostatecznem bankructwem kapitalizm usiłuje się bronić tworzeniem międzynarodowych trustów.

Koncentracja produkcji ma zadanie podnieść zysk przedsiębiorstw a więc jeszcze spotęgować się musi system eksploatacji społeczeństwa. Obok grozy większego ucisku szerokich mas spożywców — istnieje druga zmora, gdyż trusty przekreślą samodzielność gospodarczą kraju, uzależniając gospodarstwo narodowe od grupy dyktatorów międzynarodowego kapitału..

Podobnie jak przedsiębiorstwa przemysłowe, zorganizowany jest handel prywatny. Również sprężyną i motorem handlu prywatnego jest zysk. Zysk powstaje przez sprzedaż towaru po cenach wyższych od nabycia. W dążeniu do osiągnięcia jaknajwiększych zysków kupcy posługują się całym arsenałem sposobów, często spożywcom niedostatecznie znanym.

Korzystając z łatwowierności i naiwności kupujących oszukują ich na gatunku, na wadze towaru. Szeroko rozpowszechniona jest również sprzedaż na kredyt, jakkolwiek kupcy dokładnie zdają sobie sprawę ze skutków tego złą społecznego — jednak system sprzedaży na kredyt krzewią, gdyż tym sposobem utrzymują do swych sklepów odbiorców, którzy z racji zadłużenia tracą somodzielność gospodarczą i uzależniają się od woli sprzedawców.

Handel prywatny wykorzystuje każdą okazję, aby podbić ceny towarów. Mamy tego liczne dowody zarówno z okresu dewaluacji jak i w momencie gwałtownego załamania się złotego w grudniu 1925 roku, kiedy to pośrednicy chowali towary wywołując ich brak i drożyznę. Chwila obecna jest niemniej wymowną ilustracją w tym względzie. Czyż spekulacja mąką, zbożem, nie odbija się na cenie chleba?

Skutecznym środkiem na uzdrowienie bezładnego ustroju gospodarczego jest spółdzielczość.

Gdyby wszyscy spożywcy, idący jak dotąd niestety w większości luzem — zorganizowali się w spółdzielnie, to fakt ich wycofania się z organizacji przedsiębiorstw prywatnych wywołałby usunięcie **pośredników handlowych**, gdyż ich przedsiębiorstwa nie miałyby komu towarów sprzedawać. Taki los spotkałby handel hurtowy, gdyż zastąpiłby go związek spółdzielni jako dostawca hurtowy i aprowizator. Proces przekształcenia handlu doprowadziłby do przekształcenia systemu produkcji, bowiem olbrzymia organizacja konsumentów przejęłaby na swój rachunek warsztaty pracy. Tak więc proste napozór czynności codziennej gospodarki spółdzielczej zaspokajania potrzeb członka zmierzają ku wysokim celom o ogromnem znaczeniu społecznem. Profesor uniwersytetu paryskiego, znany kooperatysta — **Karol Gide** następującemi słowy scharakteryzował wspaniałe perspektywy społeczne spółdzielczości:

„Program kooperacji dla każdego kraju sprowadza się do tego, żeby w pierwszym etapie wziąć w swe ręce handel, w drugim przemysł, a w trzecim rolnictwo. Program bohaterskiej prostoty, i jestem głęboko przekonany, że wcześniej, czy później bez względu na nasze słabości i zwątpienia **zostanie on urzeczywistniony.**"

Ustrój demokratyczny spółdzielni, niski udział daje możność każdemu, kto jest pokrzywdzony, wyzyskiwany w dzisiejszym ustroju — przystępować do spółdzielni, współdziałać nad rozwojem ruchu i przyczyniać się do postępu całości.

Każdy zatem spożywca, który chce współdziałać w urzeczywistnieniu społecznych ideałów ruchu spółdzielczego, winien przystępować do organizacji spółdzielczej, winien zainteresować się wspólnem dziełem wyzwolenia, krzewić naszą ideę i niecić zapał do niej.

Pierwszą i główną zasadą spółdzielczości jest: **„Trzeba brać swoje sprawy w swoje ręce".**

Nowe zatem życie, oparte na zasadach wzajemnej harmonji i spółdziałania **stworzyć możemy tylko wspólnym wysiłkiem.**

A. Namieciński.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Wiadomości polityczne

NIEMCY NA SESJI RADY LIGI NARODÓW

Delegacja niemiecka na czerwcową sesję Rady Ligi wyjechała z Berlina w piątek wieczór. Ministrowi Stresemanowi towarzyszy podsekretarz stanu Schubert, dyrektor ministerjalny Gauss i szef wydziału prasowego dr. Sechlin. Pierwszego spotkania między ministrami spraw zagranicznych mocarstw koła berlińskie oczekują w niedzielę. W czasie tego spotkania ma być poruszona m. in. sprawa ponownej kontroli burzenia niemieckich fortyfikacji na wschodzie. Z uwagi na odrzucenie niemieckiego wniosku kompromisowego, koła berlińskie uważają za wykluczone, aby w tej sprawie mogło dojść do porozumienia w drodze rokowań dyplomatycznych. Liczą się również z tem, że ministrowie spraw zagranicznych mocarstw odbędą w ciągu przyszłego tygodnia jeszcze kilka rozmów, które dotyczyć będą m. in. konfliktu albańskiego oraz zatargu angielsko - sowieckiego.

UMOWA ROSYJSKO - FRANCUSKA

Między francuską i rosyjską komisją dla regulacji długów przyszła do skutku umowa, w myśl której Rosja ma zapłacić Francji w ciągu 62 lat po 72 miljony franków złotych rocznie, natomiast Francja udzieli Rosji pożyczki 500 miljonów franków pod zastaw rosyjskich kopalń nafty. Umowa ta jest kompromisem między żądaniem Francji 80 miljonów a ofertą Cziczerina 75 miljonów rocznie.

CZICZERIN W BERLINIE

„Allg. Ztg." donosi, że komisarz Cziczerin pozostanie w Berlinie przez kilka dni. Dotychczas nie jest rzeczą postanowioną, czy uda się on z Berlina do Moskwy czy też powróci na kurację do Frankfurtu. Ambasador Krestyński wydał obiad, na którym Cziczerin miał spotkać się raz jeszcze ze Stresemannem oraz z niemiecko-narodowym ministrem sprawiedliwości wicekanclerzem Hergtem.

EMIL HAECKER

Marszałek Piłsudski a Słowacki

(Odczyt wygłoszony w krakowskiem Radjo 10-go czerwca).

Marszałek Piłsudski, któremu zawdzięczać będzie Polska rychłe urzeczywistnienie myśli sprowadzenia zwłok Juljusza Słowackiego z obczyzny na Wawel, należy oddawna do najgorętszych wielbicieli tego poety, jakich kiedykolwiek znałem.

Przed ćwierćwiekiem drukowałem w feljetonie, a następnie w osobnej odbitce, książkę Józefa Piłsudskiego o ruchu konspiracyjnym w zaborze rosyjskim, której tylko tom pierwszy p. t. „Bibuła" został napisany. Pewnego dnia przyszedł w owym czasie do mnie do redakcji Piłsudski celem uzupełnienia przedmowy dwoma wierszami zacytowanemi z „Beniowskiego". Przy tej sposobności dowiedziałem się od niego po raz pierwszy o jego kulcie Słowackiego. Zacytowane przezeń dwa wiersze opiewały:

Choć mi się oprzesz dzisiaj, — przyszłość moja
I moje będzie za grobem zwycięstwo!

Był to czas, kiedy ogromna większość społeczeństwa polskiego opierała się wszelkim poczynaniom niepodległościowym i, zahipnotyzowana pozorami niezniszczalnej potęgi mocarstw rozbiorowych, uważała ideę walki o niepodległość za utopię, a jej głosicieli za niebezpiecznych fantastów. Trzeba było wtedy zaiste mieć wiarę apostołów, aby nie dać się zbić z tropu i wierzyć niezłomnie w urzeczywistnienie tej idei, jeśli już nie w tem, to bodaj w przyszłym pokoleniu, bodaj „za grobem"... Toteż powyższe dwa wiersze Słowackiego, które Piłsudski przytoczył na czele swej książki, wypowiadały to, co najistotniejszego żyło w jego duszy, i tę jego wiarę niezachwianą przelewały w serca jego współbojowników.

Do serc tych przemawiał — ze wszystkich naszych poetów romantycznych — najsilniej Słowacki. Jego rodzaj kultu bohaterstwa najbardziej działał na wyobraźnię tych ludzi i uczuciowo najbliższy im był ten typ heroizmu, który Słowacki nakreślił w innym, Piłsudskiemu i jego przyjaciołom również ulubionym wierszu, w poemacie o bohaterskiej śmierci generała Sowińskiego na Woli:

Nie klękajcie wy przedemną,
Bo nie jestem żaden święty,
Ale Polak jestem prawy,
Broniący mego żywota,
Nie jestem żaden męczennik,
Ale się do śmierci bronię
I kogo mogę, zabiję
I krew dam, a nie dam szpady!

Oto był ideał opiewanych przez Żeromskiego i Sieroszewskiego, przez Daniłowskiego i Struga „ludzi podziemnych", którzy w noc ciemną i głuchą śnili „sen o rycerskiej szpadzie", sen, który się urzeczywistnił, gdy z wybuchem wojny światowej Piłsudski powołał kadry strzeleckie pod broń.

Nie tylko pod względem ideowym oddziaływał Słowacki tak potężnie na „ludzi podziemnych" owej epoki. Czarem swego słowa, muzyką wiersza, lotnością i tęczowemi blaski wyobraźni zaspokajał on głód piękna tych spiskowców, wiodących żywot pełen ustawicznych niebezpieczeństw, wiecznie na posterunku, wiecznie w nierównych zapasach ze stuokim i sturamiennym wrogiem...

Całe stronice ze Słowackiego, zwłaszcza niezliczone oktawy z „Beniowskiego", recytował Józef Piłsudski na pamięć. Pamiętam, jak pewnego wieczoru w gronie przyjaciół zaczął mówić:

... Odejść nie mogę, choć słyszę
Wołające mnie duchy w inną stronę...

— Z czego to jest? — przerwał sobie, zwracając się do mnie z zapytaniem w tonie egzaminującym.

Wiatr inną jak ciemnym cyprysem kołysze
I z czoła mego odkrywa zasłonę...

recytowałem dalej IV pieśń „Beniowskiego".

— Dobrze, znacie Słowackiego, — zaopinjował z widocznem zadowoleniem.

Kult Słowackiego był łącznikiem serdecznym pomiędzy Piłsudskim a nieboszczykiem Perlem, chociaż bywały między nimi różnice w poglądach politycznych. Żywo mam dotąd w pamięci głębokie wrażenie, jakie na Piłsudskim i na wszystkich, którzy byliśmy obecni, wywarło, gdy pewnego razu — w okresie tworzenia Związku walki czynnej, z którego wyszedł później ruch strzelecki, — Perl

Konflikt angielsko-rosyjski



PREMJER ANGIELSKI BALDWIN
zajął bardzo wrogie stanowisko wobec sowietów



KRÓL ANGIELSKI JERZY
akceptuje stanowisko swego rządu w stosunkach do sowietów



SŁYNNY GEN. WRANGEL
wróg bolszewików, wyjechał na Węgry, by tam korzystać z konfliktu anglo-sowieckiego i tworzyć białą armję





U góry: ROSENHOLZ
b. poseł sowiecki w Londynie, spowodował konflikt angielsko-rosyjski

U dołu: CZICZERIN
sowiecki komisarz spraw zagranicznych

LISTY Z KRAJU

Tarnów, 9 czerwca.

Z posiedzenia Rady miejskiej. — Budowa prochowni i rzeźni. — Pożyczka na budowę szkół. — Udział w złożeniu zwłok Słowackiego.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady miasta, na którem jednomyślnie uchwalono wyrazić m. Krakowowi kondolencję z powodu wybuchu w Witkowicach i ofiarować 200 zł. na ofiary dotknięte wybuchem.

W sprawie magazynu amunicji w śródmieściu Tarnowa przy ul. Goldhamera z ramienia magistratu tow. K. Ciołkosz interwenjował w DOK i otrzymał zapewnienie, że kredyt na budowę nowego magazynu już jest uchwalony i że roboty wkrótce się rozpoczną.

Rada miasta przeprowadziła dyskusję nad sprawą rozbudowy szkół i uchwaliła na ten cel zaciągnąć pożyczkę. Uchwalono też przystąpić do budowy rzeźni i chłodni na gruntach folwarku miejskiego w Klikowej.

Na uroczystość złożenia zwłok Słowackiego w Krakowie wybrano deputację, w skład której weszli: burmistrz dr. Kryplewski, wiceburmistrz dr. Mütz oraz radni prof. Wojciechowski, Jakubowski i tow. prof. Ciołkosz.

—ooo—

Nowy Sącz, 6 czerwca.

WYBORY GMINNE

Akcja wyborcza rozpoczęła się zgromadzeniem zwołanem przez komitet PPS i ZZK do sali Rady miejskiej. Zagaił tow. **Matkowski**, przewodniczącym wybrano tow. **Bielata**, który przedstawił cel zgromadzenia, poczem tow. Dr. Bobrowski opisał katastrofę spowodowaną wybuchem prochowni w Witkowicach i wezwał do wyrażenia współczucia ofiarom co zebrani przez powstanie uczynili. Referat o znaczeniu i zadaniach samorządu wygłosił tow. poseł Dr. **Bobrowski**. W dyskusji przemawiało kilku rozbijaczy solidarności klasy robotniczej występując jak na ironię w imieniu „komitetu jedności robotniczej"! Przemówienia te dzięki nierzeczowości i drażniącemu tonowi wywołały burzliwe protesty zgromadzonych i gwałtowne kłótnie między wyborcami i garścią krzykliwych młodocianych adherentów rzekomej „jedności robotniczej". Po poważnych i rzeczowych przemówieniach tow. Dr. Dohnalka, tow. Matkowskiego i innych zakończył zgromadzenie tow. poseł Bobrowski przedstawiając nicość i obłudę programu rozbijaczy i piętnując nikczemną rolę, jaką ci panowie odgrywają przez stałe rozbijanie solidarności i osłabianie sił klasy pracującej.

Zgromadzenie wywarło silne wrażenie w mieście. Po południu odbyła się w domu kolejarzy konferencja z udziałem tow. posła [illegible]owskiego w sprawach wyborów, dnia kobiet i ruchu spółdzielczego.

—ooo—

porywająco recytował natchnione wersety zakończenia „Anhellego":

„I oto nagle z płomienistej zorzy wystąpił rycerz na koniu, zbrojny cały, i leciał z okropnym tętentem... ...A w ręku rycerza była chorągiew, a na niej trzy ogniste litery paliły się. I przyleciawszy ów rycerz nad trupa zawołał grzmiącym głosem: tu był żołnierz, niech wstanie! Niech siada na koń, ja go poniosę prędzej niż burza tam, gdzie się rozweseli w ogniu. Oto zmartwychwstają narody! oto z trupów są bruki miast! oto lud przeważa!... Kto ma duszę, niech wstanie! niech żyje! bo jest czas żywota dla ludzi silnych"...

W kilka lat później nadszedł czas dla ludzi silnych, czas wielkiej wojny i polskiego czynu zbrojnego, czas, który urzeczywistnił ideę przewodnią polskiej poezji romantycznej. Bieg dziejów sprawił, że Piłsudski nie dopiero „za grobem", lecz już za życia odniósł zwycięstwo. Idea walki orężnej o niepodległość i sama idea niepodległości zatriumfowały nad „rozsądkiem" ludzi krótkowzrocznych i małodusznych...

Gdy marszałek Piłsudski objął ster rządów w Państwie, nie ulegało wątpliwości ani na chwilę, że spłaci on dług, jaki Polska winna pamięci Juljusza Słowackiego. I rzeczywiście, prochy Słowackiego wrócą do Ojczyzny i spoczną obok Mickiewicza na Wawelu — entuzjastyczny wielbiciel poezji autora „Króla-Ducha" i wykonawca jego „Testamentu" oddaje Niepodległej Polsce śmiertelne szczątki nieśmiertelnego „sternika duchami napełnionej łodzi".

ARKADJUSZ AWIERCZENKO

ZAWODY

(z rosyjskiego przełożyła H. P.)

(Dokończenie)

III.

Nadeszła „najbliższa niedziela". Spokojnie zjadłem śniadanie, około drugiej przebrałem się, wsiadłem na jacht i rozpiąwszy żagle, nie spiesząc się zbytnio, ruszyłem w kierunku tajemniczego, nieznanego miasta Merrikjarvi.

Była to bardzo miła spokojna przejażdżka. Pogwizdywałem sobie wesoło, ćmiłem cygaro i rozmyślałem nad potęgą Stwórcy i mądrem urządzeniem świata.

Napotkawszy łódź rybacką, zapytałem, czy daleko jeszcze do miasta Merrikjarvi.

— Lisko — odpowiedzieli mi dobrzy ludzie. — Wie lub rzy wiorsty.

Dziwni ludzie ci Finlandczycy: zazwyczaj bardzo uczciwi z niezwykłym szacunkiem traktują cudzą własność. Wystarcza jednak tylko, by Finlandczyk zaczął mówić po rosyjsku — z każdego słowa ściąga bez pardonu po literze.

Spytajcie go — na co mu one?

Przywróciwszy trzem słowom zrabowane im litery, łacno zrozumiałem, że do Merrikjarvi „blisko" „dwie lub trzy wiorsty".

Istotnie po dziesięciu minutach zarysowała się ogromna granitowa skała, długie piaszczyste wybrzeże, a jeszcze dalej — grupa domeczków i maleńka przystań, na której tłoczyli się ludzie oraz widniał łuk triumfalny z zieleni.

Pożeglowałem w kierunku przystani, wyskoczyłem i — po chwili dziesiątki rąk podrzucały mnie w górę... damy zasypały kwieciem...

Finladczycy są z natury nader flegmatyczni i powolni, lecz znalazło się między nimi paru petersburskich letników; ci wszczęli rwetes, hałasowali i w ten sposób „entuzjazm" udzielił się rdzennym mieszkańcom Merrikjarvi...

— Hurra! — wrzeszczały dziesiątki ludzi. — Niech żyje zwycięski zawodnik Awierczenko! Hurra!

Serce mi dygotało z zachwytu i dumy. Uważałem się za bohatera, odruchowo zadarłem głowę, oczy me rozgorzały...

O, biedna moja daleka matuś. Dlaczego Ciebie tutaj niema? Czemu nie patrzysz na triumf ukochanego syna, którego oceniła wreszcie zimna zazwyczaj, obojętna publiczność!

— A reszta... daleko stąd? — spytał jeden z letników gdy rozgwar zachwytów uciszył się nieco.

— Doprawdy, nie wiem — szczerze odpowiedziałem — nie widziałem nikogo.

— Hurra! — rozległo się ze zdwojonym zapałem.

Jedna z panien wręczyła mi wiązankę róż i nieśmiało spytała:

— Zapewne mknął pan, jak strzała?

— O nie, łaskawa pani... Płynąłem powolutku, niefrasobliwie.

Przegląd prasy

—o—

Chaos wśród chadeków poznańsko-pomorskich. — Znów spotykają się Korfanty i Napieralski.

Endecki „Kurjer Poznański" notuje rozdźwięki, które panowały na zjeździe chadeckim w Poznaniu, posiłkując się przytem rewelacjami „Głosu Leszczyńskiego", którego redaktor naczelny uczestniczył w tym zjeździe.

Oto próbki, ilustrujące chaos, panujący wśród chadecji na terenie zachodnim, gdzie chadecy i endecy szczycą się niby swoją dyscypliną i siłą swych organizacyj:

„Pierwsze dłuższe przemówienie wygłosił prof. Rządkowski (Gniezno), stwierdzając bezprogramowość pism chadeckich, które nietylko nie potrafią pogłębiać zagadnień, zachować konsekwentnej linji i poprawnego stylu, ale ujawniają dziwne tendencje, atakując wybitne i zasłużone w ruchu chrześcijańsko - społecznym jednostki. Jako jeden z przykładów przytacza mówca nieprzyzwoita, osobistą mściwością podyktowana napaść „Dziennika Bydgoskiego" na posła Korfantego. Jeszcze dalej poszedł w swych zarzutach pod adresem poznańskich i bydgoskich organów chadeckich p. Szlachciński (prezes Koła w Ostrowie) i wykazał, że pisma te, formalnie popierając Ch. Dem., w istocie rzeczy idą przeciwko jej programowi (sprzeczne z zasadami chrześć. dem. ujęcie i forma).

Jeden z następnych mówców p. Rzepka, w następujący sposób skarżył się, iż w prasie chadeckiej — jak to mówi przysłowie: każdy sobie rzepkę skrobie:

„P. J. Rzepka (Leszno — prezes miejscowego Koła) poddał surowej, lecz rzeczowej krytyce pracę organizacyjne oraz prasę. Poziom prasy jest zawstydzający. „Nowy Kurjer" stał tak niedawno, jako „Postęp", na wysokości zadania, ale dziś jest obrazem kompletnego chaosu, odchyla się jaskrawo w treści swej i formie od linji pisma konsekwentnie chrześcijańskiego i narodowego, a tembardziej chadeckiego. Mówca domaga się kategorycznego wyjaśnienia ze strony władz Ch. D., czy one za kierunek „Nowego Kurjera" biorą odpowiedzialność, czy też przestają uważać za swój organ".

Tej kategorycznej odpowiedzi doczekał się interpelant. Mianowicie prezes chadeckiej rady wojewódzkiej poseł Marciniak oświadczył:

„...że ani „Nowy Kurjer" ani „Dziennik Bydgoski" nie są organami „Chrześcijańskiej Demokracji", która natomiast za swe oficjalne pismo uważa „Rzeczpospolita".

W naszej praktyce polemicznej, gdyśmy wytykali chadekom różne wystąpienia korfanckiej „Rzeczypospolitej", odpowiadali nam, że są to z naszej strony nieuzasadnione zaczepki, albowiem notorycznie jest jakoby wiadomem, iż „Rzeczpospolita" oraz „Polonja" są organami prywatnemi, nie podporządkowanemi stronnictwu chadeckiemu. Wtedy właśnie zwracaliśmy uwagę, jak może się dziać, ażeby jeden z wodzów chadecji i to takich, że go to stronnictwo stawiało jako naczelnego kandydata swojego przy wyborach sejmowych na przynętę aż na kilku listach, firmował dzienniki, za które jego partja nie ponosi odpowiedzialności, z któremi się może różnić w zapatrywaniach? Gdzież się wyrażają wierniej poglądy p. Korfantego? Kiedy jest on bardziej sobą, czy gdy głos zabiera w sprawie mu bliskiej prasa oficjalnie chadecka, czy, gdy odzywają się jego organy prywatne?

Takiem pytaniem konfundowaliśmy chadeków... A teraz, gdy już i sami chadecy nie mogą się zorjentować, jakie pisma są wierno-chadeckie, p. posel Marciniak rekomenduje „Rzeczpospolita" jako **oficjalne pismo chadeckie!**

* * *

W poprzednim numerze „Kurjera Poznańskiego" czytaliśmy znów, że p. Napieralski, wydawca „Katolika Polskiego" i innych pism klerykalnych w Katowicach, wstąpił do chadecji. **Opiekujący się p. Korfantym** endecy poczytują to za rzecz niekorzystną dla tegoż. Jakiś śląski informator powyższego dziennika węszy tu jakby zmowę z wojewodą śląskim, pisząc:

„...wstąpienie p. Napieralskiego do obozu chrześcijańskiej demokracji jest wojewodzie Grażyńskiemu bardzo na rękę z tej przyczyny, że ma ono osłabić wpływy p. Korfantego, którego obóz wojewódzki wciąż połyka, ale strawić nie może.

Ów śląski współpracownik „Kurjera Poznańskiego" snuje dalej takie domysły:

„Czytając teraz wiadomość o artykule p. Stpiczyńskiego, który za jeden z warunków współpracy „sanacji" z Chrześcijańską Demokracją uważa wydalenie p. Korfantego z jej obozu, zastanawiam się nad tem, dlaczego to artykuł p. Stpiczyńskiego pojawił się w kilka dni po pobycie wojewody śląskiego w Warszawie. Nie wiem, czy bieg mych kombinacyj jest na właściwej drodze, ale to wiem, że gdyby Chrześcijańska Demokracja na Górnym Śląsku była reprezentowana przez p. Napieralskiego, kontakt przyjazny pomiędzy „sanacją" a Chrześcijańską Demokracją zostałby bez wielkich trudności nawiązany. — A wówczas? Gdyby się to powiodło na Górnym Śląsku, kontakt ten dałby się wobec życzliwości gazet chrześcijańsko-demokratycznych w Poznaniu i Bydgoszczy nawiązać w Wielkopolsce i na Pomorzu. Rozwiązanie tego zagadnienia zależy od warunków, na jakich p. Napieralski został na członka Chrześcijańskiej Demokracji przyjęty".

Wiemy, iż endecy lubią zawsze wyszukiwać jakieś tajemnicze kombinacje... W każdym jednak razie usadowienie się Napieralskiego w chadecji śląskiej musi budzić w Korfantym wspomnienia przykre — z doby gdy był młodym i nieraz bez szeląga przy duszy. Mamy tu na myśli ów moment, gdy Korfanty stanął był do walki prasowej z Napieralskim, jako rzecznik nowego kursu na Śląsku w stosunku do wpływowego klerykalnego Centrum niemieckiego, od którego nie śmiał się odczepić Napieralski. Pisemko jednak Korfantego bankrutowało, wobec czego sprzedał je i swoje pióro zasobniejszemu rywalowi. Zato endecja, uważająca placówkę Korfantego za swój punkt zaczepienia, odsądziła go od czci i wiary, ogłosiła go infamisem. Jednakże, choć skazany na śmierć cywilną przez endeków, potrafił Korfanty jeszcze wypłynąć: zdobywać sobie do ciał ustawodawczych w Berlinie mandaty. — — — Ta sama endecja, która go niegdyś wyklinała była — w wolnej Polsce odprzęgała mu konie.

Dzisiaj w tej wolnej Polsce **Korfanty stał się bogaczem, przewyższającym fortuną wielu nowobogackich.** Jeżeli istotnie, dojdzie pomiędzy nim a Napieralskim do starć współzawodniczych w łonie chadecji — Korfanty już nie, jako hołysz, stanie przed swym dawnym pogromcą.

Ruch kolejarski

—o—

ZGROMADZENIE WARSZTATOWCÓW W PŁASZOWIE

Dnia 31 maja br. odbyło się zgromadzenie warsztatowców w Krakowie-Płaszowie, na którem po sprawozdaniu delegata ze zjazdu Sekcji Mechanicznej w Warszawie i po wysłuchaniu referatu członka W. W. kol. Buczka uchwalono następującą rezolucję:

Zebrani po zapoznaniu się z projektem komercjalizacji kolei p. ministra Romockiego uchwalają: Dążyć w kierunku przemianowania kolei na przedsiębiorstwo państwowe z wydzieleniem M. K. z ogólnego budżetu państwowego i zabezpieczenia praw pracowników przez rząd i Sejm. 2) Zaakceptować stanowisko WW. ZZK. zajęte wspólnie z Centralną Komisją i podporządkować się wszelkim dalszym dyrektywom centrali, zmierzającym do niedopuszczenia oddania majątku narodowego, jakim jest kolej w ręce prywatnego kapitału i tem samem zmniejszenia praw całych mas kolejarskich.

Nikt nie chciał uwierzyć...

— Wręczymy mu zaraz nagrodę! — niecierpliwił się jakiś jegomość. — Po co czekać na tamtych?! Bóg wie, kiedy przybędą.

Próbowałem protestować, wskazywałem, że pośpiech taki sprzeciwia się ogólnie przyjętym zwyczajom sportowym — Daremnie — podniecony tłum nie chciał mnie słuchać.

— Natychmiast dać mu żeton i puhar!! — darł się ktoś na całe gardło.

— Dać mu! W górę go!

Jednocześnie spoglądali wszyscy na morze. Nie widząc ani śladu innych jachtów — wpadali w coraz większy zachwyt.

Ja natomiast zacząłem odczuwać pewien niepokój i po chwili poprosiłem przewodniczącego Mutoniena o parę chwil rozmowy.

— Panie!... — szepnąłem nieśmiało — Muszę... hm... wrócić do domu. Mam pewne sprawy, przytem, wie pan, gospodarstwo... hm...

— Nie! — obejmując mnie, krzyczał przewodniczący (wszyscy krzyczeli „hurra!"). — My tak pana nie puścimy. Niechaj to będzie sprzeczne z przyjętemi zwyczajami sportowemi, lecz przed odjazdem otrzyma pan to, na co zasłużył.

Ze stołu, pokrytego zielonem suknem, wziął honorowy puhar i żeton. Wręczając je, palnął mówkę:

— Drogi prezesie i zwycięsco! W zdrowem ciele zdrowa dusza!... Dostrzegamy w panu i jedno i drugie. Jest pan silny, odważny i skromny. Dzisiejszy czyn pana zachowany w sercach swych, jako jeszcze jeden wielki krok prowadzący do opanowania burzliwego morskiego żywiołu. Przybył pan pierwszy! A więc wręczam panu te skromne nagrody, które i nadal — tuszę — podtrzymywać będą w panu płomień szlachetnego współzawodnictwa... Hurra!

Wziąłem nagrody, wpakowałem je do kieszeni i w ten sposób rozważałem:

— Bądź jak bądź — przyszedłem przecie pierwszy?! A skoro przyszedłem pierwszy to dziwactwem byłoby rezygnować z serdeczności i dobroci sportowców z Merrikjarwi. Co prawda, druga nagroda również mnie przypaść powinna, bo śmiało mogę siebie uważać też za drugiego, lecz pal ich sęk — daruję.

Wśród okrzyków, owacyj i pocałunków wskoczyłem na jacht i popłynąłem do domu, a sportowcy z Merrikjarwi i tłumnie zebrani mieszkańcy usadowili się na ławeczkach, na deskach przystani, w wodzie nogi nurzając, i wyczekująco spoglądali na pusty bezmiar wód: czekali na mych współzawodników.

* * *

Jeśli ktokolwiek z mych czytelników napotka kiedy na wybrzeżu Bałtyku parę domostw zwanych Merrikjarwi i ujrzy wyczekujących na przystani członków „towarzystwa popierania sportu i rozwoju fizycznego w Merrikjarwi" — niechaj im oznajmi, że czekają daremnie. Niech lepiej pójdą do domu i zabiorą się do swoich spraw.

Czasu szkoda...



KRONIKA

Kraków, 11 czerwca.

MIEJSKI KOMITET OBCHODOWY SPROWADZENIA ZWŁOK SŁOWACKIEGO odbył w czwartek posiedzenie w sali magistratu pod przewodnictwem wiceprezydenta dra Schneidra. W posiedzeniu wzięli bardzo licznie udział reprezentanci władz, instytucyj, związków zawodowych, stowarzyszeń kulturalnych, sportowych itd. Po zagajeniu, kierownik utworzonego Biura Miejskiego Komitetu przedstawił szczegółowy program uroczystości wprowadzenia zwłok Słowackiego na Wawel. Termin uroczystości nie został jeszcze ustalony. Sfery robotnicze zwróciły się do komitetu z propozycją przesunięcia uroczystości na dzień 29 bm. Ostateczną decyzją co do daty sprowadzenia zwłok Słowackiego powzięła Kurja biskupia z uwagi na to, że w kwestji tej muszą być uwzględnione także czynniki natury liturgicznej. Miejski komitet obchodowy rozdzielił prace przygotowawcze w poszczególnych sekcjach, które zostały już zorganizowane. Dla zabezpieczenia porządku i powagi całej uroczystości utworzona będzie Straż obywatelska złożona z kilku tysięcy ludzi.

UGODA MIĘDZY ARTYSTAMI-PLASTYKAMI A TOWARZYSTWEM PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH. Wczoraj przedpołudniem odbyło się w Województwie krakowskiem posiedzenie sądu polubownego w sprawie Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych. W posiedzeniu wzięli udział z ramienia województwa mjr. dr. Dziadosz, naczelnik wydziału bezpieczeństwa i dyrektor policji dr. Styczeń, ze strony artystów rektor Akademji Sztuk Pięknych dr. Szyszko-Bohusz, adw. dr. Ebrenpreis i dziekan wydziału prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. dr. Dziurzynski, ze strony Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych adw. dr. Skapski, rektor Krauze i dyr. Raszka. Na posiedzeniu sądu polubownego doprowadzono do ugody, która w najbliższym czasie wejdzie w życie. W ten sposób długotrwały spór między Towarzystwem a artystami będzie zlikwidowany.

PRZEDŁUŻENIE POBORU REKRUTA. Magistrat krakowski podaje do wiadomości, że pobór główny z miasta Krakowa przedłuża się o dni 5, tj. do dnia 18 czerwca br. włącznie, a stawiennictwo poborowych w tych pięciu dniach będzie się odbywało według następującego planu: 1) w dniu 13 czerwca br. dla poborowych rocznika 1906 z nazwiskami od A do G włącznie, 2) w dniu 14 czerwca br. dla poborowych rocznika 1906 z nazwiskami na litery H do Ł włącznie, 3) w dniu 15 czerwca br. dla poborowych rocznika 1906 z nazwiskami na litery M do R włącznie, 4) w dniu 17 czerwca dla poborowych rocznika 1906 z nazwiskami od S do Z włącznie 15) w dniu 18 czerwca dla poborowych roczników 1905, 1904 i starszych roczników.

Wszyscy poborowi z miasta Krakowa, którzy dotychczas z jakichkolwiek powodów w wyznaczonych dla nich terminach do przeglądu się nie zgłosili, mają stawić się we wyznaczonych wyżej dniach punktualnie o godzinie 8 rano przed Komisją poborową miasta Krakowa przy ul. Jabłonowskich 19, gdyż w przeciwnym razie narażą się na dotkliwe kary pieniężne i areszt.

CYRK KLUDSKYEGO W KRAKOWIE. Na Błoniach krakowskich rozbił namioty olbrzymi cyrk czeski Kludskyego i daje od czwartku przedstawienia. Cyrk urządzony jest po amerykańsku. W wielkim namiocie, w którym może się zmieścić kilka tysięcy osób, na trzech arenach, popisują się w sztukach doskonali akrobaci, jeźdźcy na nieosiodłanych koniach, oraz odbywa się brawurowa tresura dzikich zwierząt, jak niedźwiedzi białych, lwów, tygrysów i słoni, oraz bawołów i trudnych do oswojenia zebr. Również wspaniale są wytresowane całe masy koni. Menażerja jest może jedną z największych w Europie i posiada kilkaset zwierząt, nawet niezwykłe okazy strusi, stado złożone z dwudziestu kilku słoni, a w osobnym basenie olbrzymiego hipopotama. Dla dzieci szkolnych menażerja jest pouczająca, gdyż jest dużo takich zwierząt, których nie widziano jeszcze w Krakowie. Koni liczy cyrk przeszło 100 sztuk. Dla wyżywienia takiej masy zwierzyny zabija cyrk dziennie 5 koni, a spotrzebuje 600 kg. owsa i 250 cetnarów metrycznych siana.

SMUTNY KONIEC ZABAWY. Pitrzyk Michał, zam. ul. Sławkowska 6 zgłosił w policji, że gdy dnia 9 bm. zabawiał się w restauracji Reibscheida przy ul. Zwierzynieckiej l. 34 i skradziono mu kwotę 250 zł. i 6 dolarów. O kradzież te podejrzewa nieznaną kobietę, w której towarzystwie był w restauracji. Pod zarzutem tym aresztowano Teofilę Poborowską córę Koryntu.

USIŁOWAŁ ODEBRAĆ SOBIE ŻYCIE przez utopienie się w Wiśle obok plaży wojskowej Antoni Rożyński zam. ul. Chodkiewicza l. 10. Zamiarowi temu jednak przeszkodziły organa policyjne.

KIESZONKOWCY GRASUJĄ W POCIĄGACH. Świderski Franciszek zam. ul. Garbarska l. 13 zgłosił w krak. policji, że w czasie jazdy pociągiem pospiesznym na przestrzeni Trzebinia—Dziedzice skradziono mu porfel z gotówką 200 zł., kwitem bagażowym i różnymi zapiskami.

ZŁODZIEJ SKLEPOWY. Aresztowano Tadeusza Susła, lat 21 z Krakowa, znanego złodzieja sklepowego, który w nocy z 7 na 8 bm. włamał się do sklepu p. Marji Jankowskiej przy ul. Mazowieckiej l. 15. Skradł on tam towarów na kwotę około 400 zł.

—ooo—

ZWIĄZEK ZAWODOWY PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH, ul. Sławkowska 6, urządza w niedzielę 11 bm. wycieczkę do Czernej i okolicy. Punkt zborny na dworcu Zachodnim o godzinie 7'30 rano. Wycieczka dostępna dla członków Związku, ich rodzin, oraz wprowadzonych gości.

KLUB SPOŁECZNY. We wtorek 14 bm. o godzinie 8 wieczorem wygłosi w sali Klubu prof. Delaisi odczyt w języku francuskim na temat „Kryzys demokracji". Następnego dnia, we środę 15 bm., o godzinie 8 wieczorem, odbędzie się w sali Klubu uroczysta akademja ku czci Juljusza Słowackiego. Prelekcję o twórczości poety wygłosi dr. Michał Janik; w akademji przyrzekli wziąć udział artyści i artystki teatru im. J. Słowackiego.

ZWIĄZEK EWANGELIKÓW POLAKÓW W KRAKOWIE, urządza w niedzielę, 12 czerwca br. w szkole ewangelickiej, ul. Grodzka 60, o godzinie 7 wieczorem wieczorek ku czci wieszcza naszego Juljusza Słowackiego. W skład programu wchodzą deklamacje, solo skrzypcowe prof. Petersa i wykład prof. Bielaka o Juljuszu Słowackim. Wstęp dla każdego wolny.

TRANSMISJA Z WIEDNIA W RADJO KRAKOWSKIEM. Po udałej transmisji ku czci Beethovena z Wiednia, która odbyła się w dniu 26 marca br., radjostacja krakowska dokona w dniu 20 bm. w godzinach od 20 do 21 transmisji muzyki średniowiecznej, którą w studio wiedeńskiego „Ravag'u" zaprodukują wybitni artyści wiedeńscy. Druga ta z rzędu próba wymiany programu z zagranicą, wywoła niewątpliwie wielkie zainteresowanie pośród polskich radjosłuchaczy.

TRANSMISJA NABOŻEŃSTWA Z KATEDRY POZNAŃSKIEJ. Radjostacja poznańska nadaje kilka razy w miesiącu nabożeństwa z katedry poznańskiej, które drogą kabla telefonicznego transmitowane są przez stacje warszawską i krakowską. Radjostacja poznańska połączona jest z katedrą poznańską stałym kablem. — W katedrze zainstalowano trzy mikrofony w różnych punktach: jeden w pobliżu ołtarza, drugi nad amboną, trzeci zaś na chórze. Rozmieszczone w ten sposób mikrofony umożliwiają czysty i wyraźny odbiór nabożeństwa, kazań, oraz muzyki kościelnej i śpiewu.

ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSÓW NA KOLONJE WAKACYJNE W PORĘBIE WIELKIEJ nastąpi w niedzielę 12 czerwca na pełnem posiedzeniu Wydziału Towarzystwa w gimnazjum IV o godzinie 10 przedpołudniem. Na tem posiedzeniu Wydział wybierze kierownika kolonji. W tegorocznej kolonji wakacyjnej Towarzystwa weźmie udział młodzież z Krakowa, ze Śląska i Gdańska.

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE KRAKOWSKIEGO „OGNISKA" ZPNSP poświęcone sprawom organizacyjnym, odbędzie się w sobotę 11 bm. o godzinie 6 wieczorem w sali „Ogniska". W razie braku kompletu następne zebranie o godzinie 7.

WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW ZWIĄZKU ARTYSTÓW PLASTYKÓW odbędzie się 18 bm. w lokalu Związku, plac św. Ducha 1, o godzinie 7 wieczorem, w razie braku kompletu o godzinie 8 wieczorem. Porządek obrad: 1) zagajenie, 2) sprawozdanie Wydziału, 3) sprawozdanie z wystaw Związku, 4) sprawozdanie skarbnika, 5) sprawozdanie komisji kontrolującej, 6) sprawozdanie komisji bojkotowej, 7) wybór Wydziału, 8) wnioski do statutu i interpelacje.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w sobotę „Lato", komedja Tadeusza Rittnera, której akcja rozgrywająca się w modnem sanatorjum, dla słuchacza w dobie kończącego się sezonu jest aktualnością przedwakacyjną, a dla świetnego pisarza okazją do rozwinięcia swej przenikliwej analizy duszoznawczej i skreślenia interesujących figur, wplątanych w grę trafu i miłości. Sztukę reżyserował dyr. Nowakowski, główną figurę kobiecą kreuje p. Starska, jej mężem dyrektorem sanatorjum jest p. Sosnowski. Galerję „pacjentek i pacjentów" tworzą pp.: Bednarzewska, Hańska, Zalewska, Czartoryska, Sawan (Toruń), Suchecki, Burnatowicz i inni. — Muzyka jest Alinka Orkanówna. „Lato" powtórzone będzie w niedzielę i we wtorek.

FESTIWAL NA WAWELU. Dzisiaj w sobotę 11 bm. o godzinie 8 wieczorem odbędzie się na dochód pogotowia ratunkowego wielki festiwal na Wawelu z współudziałem chóru cecyljańskiego i orkiestry symfonicznej pod batutą O. B. Rizziego.

SPORT

AMATORZY—MAKKABI II 0:0. Zaszczytny wynik dla Amatorów, zwłaszcza że skład ich osłabiony był brakiem trzech najlepszych graczy.

TRZEBINIA—AMATORZY. Zawody o mistrzostwo klasy B odbędą się w niedzielę 13 bm. o godzinie 11 przedpołudniem na boisku Makkabi. Zawody zapowiadają się interesująco, albowiem Amatorzy znajdują się obecnie w dobrej formie.

RKS „BRZESZCZE" — TS CZARNI (Oświęcim) 2:2 (1:1). Zawody te rozegrane w Brzeszczu, zaznaczyły się zdecydowaną przewagą robotniczej drużyny, która meczu nie wygrała z powodu stronniczości sędziego p. Kręzela. Mimo deszczu przebieg gry interesujący.

OLIMPJADA ROBOTNICZA W PRADZE. Dotychczas zgłosiły swój udział delegacje gimnastyków i sportowców robotniczych z 14 państw, a więc więcej, niż było reprezentowanych na I. międzynarodowej olimpjadzie robotniczej we Frankfurcie nad Menem w r. 1925. Dnia 29 maja przyjechała do Pragi pierwsza ekspedycja czechów z Ameryki na olimpjadę, w liczbie 318 osób. Budowa stadjonu zbliża się do ukończenia, w tym tygodniu staną ostatnie objekty. Teren na boisko został już zniwelowany, obecnie wyznaczane są tory dla zawodników, bieżnie itd. Związek turystów robotniczych organizuje dla uczestników olimpjady 20 wycieczek po Pradze i w okolicy; zwiedzane będą zabytki przeszłości, muzea oraz wielkie fabryki.

Z Polski

LWÓW DLA KRAKOWA. Na posiedzeniu Rady miejskiej we Lwowie uchwalono między in. na wniosek radnego prof. Matakiewicza wyrazić współczucie dla Krakowa z powodu ostatniej katastrofy i przeznaczyć 10 tysięcy zł. dla poszkodowanych mieszkańców Krakowa.

TRAGICZNY WYPADEK W CZASIE WOJENNYCH POPISÓW. Związek Strzelecki we Lwowie przy współudziale wojska demonstrował za rogatką stryjską „obronę Lwowa". W pewnym momencie przy rzucaniu ślepszych granatów ręcznych jeden z granatów pękł, raniąc ciężko młodego człowieka, którego nazwiska dotychczas stwierdzić nie zdołano. Ciężko rannego w nieprzytomnym stanie odwieziono do szpitala, gdzie niebawem zmarł. Przy zmarłym nie znaleziono żadnych dokumentów. Wypadek ten wywołał wielkie wrażenie wśród zebranej publiczności. Przyczyna wypadku jest następująca: Już dawno było po ćwiczeniach. Wydano rozkaz, by żołnierze i strzelcy przeszli cały plac ćwiczeń i przeszukali wysoką dość trawę, czy też nie został tam jakiś niewybuchnięty granat ręczny. Między szukającymi zabłąkał się młody chłopiec, student gimnazjalny, który luzem chodząc, buszował z boku. W pewnym momencie studencik począł się szybko oddalać od miejsca poszukiwań. Nie uszedł daleko, gdy rozbrzmiała silna detonacja granatu. W pierwszej chwili nie wiedziano, co się stało, lecz potem usłyszano jęk i znaleziono chłopca pławiącego się we krwi. Bok prawy i rękę miał roztrzaskaną. Śledztwo przeprowadzone na miejscu stwierdziło, że denat znalazłszy granat, schował go do kieszeni celem przywłaszczenia go sobie. Granat tymczasem wybuchnął w kieszeni. Winę ponosi sam nieszczęśliwy, ponieważ znalazłszy granat, winien był go zostawić i wskazać żołnierzom.

PROCES O SZPIEGOSTWO I DEZERCJĘ. — Przez dwa dni toczyła się przed sądem wojskowym we Lwowie rozprawa przeciwko 40-letniemu Mateuszowi Moskwie, chorążemu 54 pp. w Tarnopolu, oskarżonemu o szpiegostwo i dezercję. Oskarżony zbiegł przed dwoma laty do Rosji, odbył w Charkowie kurs wywiadu szpiegowskiego, poczem w czerwcu ub. roku przekroczył granicę polską. Przy aresztowaniu znaleziono instrukcje szpiegowskie oraz gotówkę w dolarach. Moskwa broni się tem, iż z wojska uciekł z powodu żalu do przełożonych, a wstąpienie na służbę szpiegowską tłumaczy tem, iż pragnął dostać się z powrotem do Polski. W wyniku rozprawy Moskwa uwolniony został od zarzutu szpiegostwa, a skazany tylko za dezercję na 1 rok więzienia z zaliczeniem 9 mies. aresztu śledczego.

PROWOKATOR CARSKI SKARŻY O „OBRAZĘ HONORU". We środę przed sądem w Łodzi odbyła się niezwykła rozprawa prasowa. Jako oskarżeni zasiedli redaktorzy odpowiedzialni pism łódzkich „Republiki", „Głosu Polskiego", „Rozwoju", „Volkszeitung" i „Freie Presse", oraz Związek więźniów politycznych. Oskarżającym był b. inspektor więzienia w Tobolsku, pułkownik emerytowany wojsk rosyjskich, Władysław Hryniewski, który zarzuca Związkowi oraz redaktorom zniesławienie w druku. Dnia 12 września r. ub. w powyższych pismach ukazał się list otwarty b. więźniów politycznych, ilustrujący działalność Hryniewskiego, jako b. carskiego urzędnika. B. więźniowie polityczni nazwali w liście tym Hryniewskiego katem, dalej zarzucali Hryniewskiemu, że jako inspektor więzienia w Tobolsku znęcał się w barbarzyński sposób nad więźniami. Świadkowie na rozprawie przytoczyli cały szereg szcze-

Jutro

W NIEDZIELĘ O GODZ. 11

w teatrze miejskim uroczystość PPS ku czci Słowackiego.

gólów, ilustrujących „działalność" kata z Tobolska. Gdy do Hryniewskiego w Tobolsku zwrócił się jeden z więźniów z uwagą, że maltretuje jego towarzyszy i uwagę tę wypowiedział po polsku, otrzymał grad wyzwisk, oraz uwagę, że on, Hryniewski, nie uznaje Polaków ani Łotyszów, zna natomiast tylko jeden wielki naród rosyjski. Hryniewski kazał więźniom modlić się po rosyjsku. Gdy odmówili, kazał ich porozmieszczać w oddzielnych celach, na drzwiach zaś kazał przybić teksty modlitwy rosyjskiej. Hryniewski korzystał przy każdej sposobności z prawa chłostania więźniów. Polacy w Tobolsku odnosili się do niego nieufnie, utrzymując stosunki ze względu na konieczność. Sąd uwolnił wszystkich oskarżonych.

UPROWADZONO KOMENDANTA POSTERUNKU GRANICZNEGO. We czwartek sowieckie straże graniczne uprowadziły na swe terytorjum komendanta posterunku policji w Radoszkowicach. W sprawie tej miała się zebrać komisja mieszana. Obecnie przedstawiciele sowieccy oświadczyli, że uprowadzony przodownik nie zostanie wydany, dopóki nie przybędzie z Mińska specjalna delegacją, która będzie obradowała w tej sprawie.

Z zagranicy

ZAPROSZENIE CHAMBERLINA DO WARSZAWY. Poseł polski w Berlinie Olszowski w porozumieniu z ministrem Zaleskim odwiedził ambasadora amerykańskiego Shurmanna, u którego mieszkają Chamberlin i Lewin. Składając gratulacje lotnikom, wspomniał o tem, że ludność warszawska oczekiwała ich przybycia oraz wyraził nadzieję, że zechcą oni Warszawę odwiedzić. Lotnicy złożyli serdeczne podziękowania za gratulacje i oświadczyli, że pragną odwiedzić Warszawę, jednakże ustalenie ich planu lotu po Europie nietylko od nich samych zależy i dopiero w piątek będą mogli wiedzieć, jak przedstawiać się będzie program ich pobytu w Europie.

ZNOWU PROCES O ZAMACH NA MUSSOLINIEGO. We czwartek rozpoczął się przed trybunałem dla ochrony państwa w Rzymie proces przeciwko Lucettiemu, który dokonać chciał zamachu na Mussoliniego w dniu 11 września 1926. Razem z nim oskarżonych jest kilku anarchistów.

BOLSZEWICKIE SĄDY. Okręgowy sąd w Ploskirowie zasądził 5 członków antysowieckiej organizacji z Mielnickim na czele na karę śmierci za rzekome uprawianie szpiegostwa na rzecz Polski.

KRÓL RUMUŃSKI UMIERAJĄCY. „Matin" donosi z Bukaresztu ze źródeł londyńskich, że stan zdrowia króla Ferdynanda jest nadzwyczaj ciężki. Katastrofa wydaje się już w chwili obecnej jedynie kwestją dni.

NUNGESSER I COLI STANOWCZO STRACENI. Władze kanadyjskie postanowiły wstrzymać poszukiwania lotników Nungessera i Coli przez dwa hydroplany, które nie odnalazły żadnego śladu po lotnikach.

ZNOWU WYLEW MISSISSIPI. „Times" donosi z Nowego Jorku, że powtórny wylew Mississipi spowodował dalsze szkody w stanach Illinois.

Program sesji sejmowej

Warszawa, 10 czerwca (tel. wł. „Naprzodu"). Według informacyj, zasięgniętych przez Waszego korespondenta, rząd oblicza **długość sesji sejmowej na 5 do 6 tygodni.** Program sesji sejmowej będzie zupełnie ściśle ustalony około 15 bm. W zakres programu rządowego wchodzą **ustawy samorządowe.** Co do ustawy o zgromadzeniach, która obecnie znajduje się w Sejmie, to rząd odnosi się do niej **krytycznie.** — Prawdopodobnie ustawa ta nie wejdzie w zakres rządowego programu prac sejmowych.

Ruch spółdzielczy

TUR W DNIU SPÓŁDZIELCZOŚCI

Zarząd główny TUR wzywa oddziały do wzięcia masowego udziału w obchodach „Dnia Spółdzielczości" organizowanego dnia 12 bm. przez Związek Spółdzielni Spożywców.

Przewiezienie zwłok Wojkowa na dworzec warszawski

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 10 czerwca.

Dziś o 7.30 rano odbyło się przeprowadzenie zwłok posła Wojkowa z gmachu poselstwa na dworzec. Na godzinę przed eksportacją przed poselstwem sowieckiem przy ul. Poznańskiej 15 oraz wzdłuż tej ulicy, przez którą miał przechodzić kondukt żałobny, ustawiono w dwóch szpalerach warty honorowe z żołnierzy 36 pp. O godz. 7.30 zebrali się w poselstwie przedstawiciele rządu, władz cywilnych i wojskowych z wicepremjerem Bartlem oraz ciało dyplomatyczne z ambasadorem francuskim Laroche na czele. O godz. 7.35 przybył przedstawiciel prezydenta Rzeczypospolitej, szef kancelarji cywilnej p. Dzięciołowski w towarzystwie adjutantów. W 10 minut potem zaczęto wynosić wieńce na specjalny karawan. Między innymi były dwa wspaniałe wieńce od ministra Zaleskiego i od urzędników poselstwa sowieckiego.

O godz. 7.55 urzędnicy poselstwa wynieśli trumnę i złożyli ją na rydwanie żałobnym z herbami Unji sowieckiej. Punktualnie o godz. 8 ruszył kondukt. Na czele maszerowały dwie kompanje piechoty z orkiestrą, baterja artylerji konnej i szwadron szwoleżerów, za nimi delegacje niosły wieńce, dalej jechały dwa karawany, a na trzecim sześciokonnym złożone były zwłoki zmarłego posła. Za trumną szła żona zmarłego z rodziną i najbliżsi współpracownicy poselstwa z charge d'affaires Uljanowem i sekretarzem Arkadjewem na czele. W dalszym ciągu szedł przedstawiciel prezydenta Rzeczypospolitej p. Dzięciołowski i ministrowie Składkowski, Kwiatkowski, Romocki, Miedziński, Staniewicz i Dobrucki z wicepremjerem Bartlem na czele. Za ministrami szli zagraniczni dyplomaci i urzędnicy min. spraw zagran. z ambasadorem Laroche i dyrektorem protokołu ceremonjalnego Przeździeckim na czele. Pozatem w kondukcie żałobnym szli wojewoda Sołtan, prezydent miasta Jabłoński oraz przedstawiciele instytucji gospodarczych i społecznych. Kondukt żałobny zamykały dwie kompanje piechoty, baterja artylerji i szwadron kawalerji.

Pochód o godz. 8.25 przybył na dworzec wiedeński, gdzie na peronie stał specjalny pociąg. Członkowie poselstwa ponieśli trumnę do wagonu żałobnego udekorowanego zielenią i barwami Unji sowieckiej. Po złożeniu trumny w wagonie przedstawiciel prezydenta p. Dzięciołowski, wicepremjer Bartel, ministrowie oraz członkowie korpusu dyplomatycznego powtórnie złożyli kondolencję wdowie. O godz. 8.45 przy dźwiękach marsza żałobnego ruszył pociąg. Zwłokom towarzyszy najbliższa rodzina, sekretarz poselstwa Arkadjew z żoną, urzędnik poselstwa Bubilus, zaś ze strony polskiej zwłokom towarzyszą do granicy sekretarz ministra spraw zagranicznych p. Zawisza, oraz honorowa eskorta wojskowa.

Uderzało, że karawany pod ciało i wieńce były wzięte od żydowskiego tow. „ostatnia posługa". Komentowano to w ten sposób, jakoby Wojkow był pochodzenia żydowskiego, co nie jest zgodne z rzeczywistością, jako że Wojkow był synem gubernatora za rządów carskich, a żydzi gubernatorami w Rosji carskiej nie bywali.

W ciągu pochodu i przy przejściu pociągu przez ul. Żelazną grupki komunistów próbowały urządzić demonstrację, co policja udaremniła.

MINISTER ZALESKI O ZAMACHU NA WOJKOWA

Przejeżdżający przez Berlin w drodze do Genewy minister spraw zagranicznych Zaleski udzielił na dworcu berlińskim wywiadu przedstawicielowi berlińskiemu agencji amerykańskiej "United Press" Minister Zaleski podał w zarysie treść odpowiedzi polskiej na notę rządu sowieckiego, następnie w odpowiedzi na zapytanie, czy poselstwo sowieckie w Warszawie zostanie dopuszczone do udziału w śledztwie, odpowiedział, że na zasadzie obowiązującego prawodawstwa w Polsce każdy poszkodowany dopuszczony jest bezpośrednio do śledztwa. Rząd polski interpretuje to w ten sposób, że przyjmuje, iż poszkodowane jest w danym wypadku państwo sowieckie, wobec czego charge d'affaires sowietów Uljanow będzie mógł w charakterze reprezentanta sowietów brać udział w śledztwie. Na zapytanie o stanowisko rządu polskiego wobec ewentualnego żądania sowietów, aby Polska wydała zakaz, dotyczący rosyjskiej organizacji monarchistycznej, odpowiedział minister Zaleski, że organizacje polityczne wymierzone przeciwko porządkowi innych państw są w Polsce niedozwolone i nie istnieją. Na zapytanie co do losu zabójcy, odpowiedział minister, że zależeć to będzie od tego, przed jakim sądem będzie zabójca odpowiadał: doraźnym czy zwykłym. W pierwszym wypadku grozi mu kara śmierci, zadecyduje jednak o tem prokurator, względnie same sądy. Wkońcu minister wyraził nadzieję, że poprawne dotychczas stosunki między sowietami a Polską zostaną utrzymane nadal i że wypadek warszawski nie będzie miał na nie wpływu.

SZCZEGÓŁY ŚLEDZTWA

Śledztwo w sprawie zabójstwa posła Wojkowa prowadzi w dalszym ciągu sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi p. Skorzyński. Nadzór nad śledztwem ma prokurator sądu okręgowego pan Świątkowski. Tryb postępowania sądowego dotychczas nie został ustalony i jeszcze niewiadomo, czy Kowerda będzie odpowiadał przed sądem zwykłym, czy przed sądem doraźnym. W każdym razie według ustawy o sądach doraźnych, dochodzenie prokuratorskie przy sprawach, które mają być sądzone w trybie doraźnym, nie może trwać dłużej ponad 14 dni, licząc od dnia, kiedy prokurator dowiedział się o przestępstwie. Z przeprowadzonego śledztwa wynika, że Kowerda wyjechał z Wilna z **zamiarem popełnienia zabójstwa.** Wskazują na to takie szczegóły, jak wyjątkowo serdeczne pożegnanie sióstr, opowiadanie kolegom, iż wróżbita przepowiedział mu wielki rozgłos i t. d. Sędzia śledczy Skorzyński po zbadaniu Kowerdy wyjechał do Wilna, gdzie bada krewnych i kolegów zabójcy Wojkowa.

DALSZE ARESZTOWANIA

Z polecenia władz centralnych dokonano wczorajszej nocy dalszych aresztowań wśród monarchistów rosyjskich. Rewizje i aresztowania przeprowadzono w Grodnie, Białymstoku, Równem, Wołkowysku i Brześciu. Aresztowania te służą dla wyświetlenia, czy Kowerda nie pozostawał w związku z organizacjami emigrantów rosyjskich.

Ustawa o najmie pracy

Warszawa, 10 czerwca (tel. wł. „Naprzodu"). Komisja opinjodawcza pracy ukończyła badanie projektu ustawy o **najmie pracy pracowników umysłowych.** Zaznaczyć należy, że projektem tym zajmowała się również komisja gospodarcza pod przewodnictwem p. Wierzbickiego. Wnioski komisji gospodarczej w ostatecznej swej konsekwencji zmierzają **do całkowitego unicestwienia istoty projektu ustawy i pozostawiają stan dotychczasowy.** W chwili obecnej ustawą o najmie pracy pracowników umysłowych zajmuje się komisja prawnicza (dawna Rada prawnicza).

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Lato" (premjera).
Niedziela popoł.: „Rewolucja w Porto Banos".
wiecz.: „Lato".

KINOTEATRY

Bagatela: „Ognia!!" nadto lot Nungessera i Coli.
Nowości: „Znak Zorry" (Douglas Fairbanks).
Promień: „Harold ma pecha" (Harold Lloyd).
Reduta: Lord — maharadża — apasz, dramat w 6 aktach oraz komedja „Pajac" w 6 aktach.
Sztuka „Przygody lorda Cliftona".
Uciecha: „Korona kłamstw" (Pola Negri).
Wanda: „Biała śmierć" — wyprawa Amundsena do bieguna.
Warszawa: „Prawo pięści".

RADJO

Sobota 11 czerwca

Kraków (422 m.). 17.15—18.40: Transmisja z Warszawy. 18.40—19.00: Przerwa, ewentualne komunikaty. 19.00—19.25: Odczyt p. t. „Pochodzenie polskiego języka literackiego" część III — wygłosi Dr. K. Nitsch, prof. Uniw. Jag. 19.30—19.55: „Przegląd polityki zagranicznej w ostatnim tygodniu" — wygłosi J. A. Reguła, wicesekretarz Uniw. Jag. 20.00—20.30: Rozmaitości. 20.30: Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1111 m.). 12.00: Komunikat lotniczo-meteorologiczny, nadprogram. 15.00: Komunikaty: gospodarczy i lotniczo-meteorologiczny, nadprogram. 15.30—16.30: Przerwa 16.30—17.00: Odczyt p. t. „Nicaragua" — wygłosi mec. Leon Berenson. 17.00—17.15: Nadprogram i komunikaty. 17.15: Koncert. 18.40—19.00: Rozmaitości — wygłosi p. Ludwik Lawiński. 19.00—19.15: Komunikaty PAT'a. — 19.15—19.40: „Radjokronika" — wygłosi dr. M. Stępowski. 19.40—20.05: Odczyt p. t. „Obraz produkcji rolnej w Polsce" — wygłosi p. Sturm de Strem. 20.05—20.20: Komunikat rolniczy. 20.20—20.30: Przerwa. 20.30: Koncert. Muzyka lekka, w przerwach biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim. 22.00: Komunikat lotniczo-meteorologiczny, sygnał czasu, nadprogram, komunikaty PAT'a. — 22.30—23.30: Muzyka taneczna z restauracji „Rydz".

Czy Wyzwolenie brało pieniądze państwowe na agitację partyjną?

Proces o obrazę ministra poczt p. Miedzińskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 10 czerwca.

Sensacją dnia dzisiejszego jest w Warszawie sprawa sądowa, wytoczona przez ministra poczt i telegrafów Miedzińskiego inżynierowi Paulyemu. Inż. Pauly swego czasu, jak zarzuca akt oskarżenia, oświadczył publicznie, że pieniądze z podwyżek telefonicznych (liczniki) będą użyte przez ministra Miedzińskiego na akcję wyborczą stronnictwa „Wyzwolenie".

W dniu dzisiejszym w przepełnionej sali sądowej rozpoczęła się rozprawa. W toku rozprawy ciężar akcji ze sprawy liczników telefonicznych przesunął się wogóle **na zagadnienie metod politycznych**. Minister Miedziński nie stawił się na rozprawę, oświadczając, że ważne sprawy zatrzymują go w Belwederze. przeciw temu wystąpił obrońca oskarżonego, adwokat Niedzielski, oświadczając, że powody niestawiennictwa ministra Miedzińskiego nie mogą być uznane za miarodajne, bowiem znajduje on się w Warszawie. Adwokat Niedzielski domagał się przedłożenia szeregu dokumentów państwowych, któreby wyjaśniły tę całą sprawę, a między innemi domagał się sprawdzenia w Prezydjum Rady ministrów korespondencji, dotyczącej żądania od towarzystwa akcyjnego „Koleje dojazdowe warszawskie" **milionowych opłat na cele agitacyjne**. Korespondencja ta ma związek ze sprawą inżyniera Paulyego, gdyż żądanie opłaty od towarzystwa kolejek dojazdowych było uzasadnione tem, że polska akcyjna spółka telefoniczna (PAST) płaciła poważną sumę **na cele partyjne Wyzwolenia**. Oświadczenie adwokata Niedzielskiego wywołało **niesłychane poruszenie w sali sądowej** i niezwykle żywe komentarze. Następnie Niedzielski domagał się wydania sądowi dokumentów dotyczących umowy, zawartej ze spółką telefoniczną szwedzką Cedergen oraz rozporządzenia ministra poczt i telegrafów w sprawie systemu liczników. Obrońca oświadczył, że są to dokumenty niezwykłej wagi dla samego toku sprawy. Poza tem obrońca zażądał nadesłania z kancelarji sejmowej aktów w sprawie posła Wojewódzkiego, a w tej liczbie oskarżenia o **wydawanie funduszów na agitację partyjną**. Ta grupa dowodów zdaniem obrońcy ma stwierdzić ponad wszelką wątpliwość, iż stronnictwo, do którego należy minister Miedziński, niejednokrotnie **dysponowało funduszami skarbowemi na cele partyjne**. Dalej oświadcza Niedzielski dosłownie:

— Śmiem twierdzić, że wydawanie pieniędzy skarbowych na cele partyjne nie jest dla p. Miedzińskiego pierwszyzną.

Prokurator sprzeciwił się sprowadzeniu tych dokumentów, jednak obrońca domaga się ich koniecznie, przyczem podkreśla z naciskiem, że uchwała o wprowadzeniu liczników była przez ministra Miedzińskiego **powzięta na własną rękę i nie była wprowadzona uchwałą Rady ministrów**. Przedłożenie koncesji sądowi wykaże niezbicie, iż minister był zniewolony do ustępstw na rzecz spółki telefonicznej, czy też zrobił jej prezent, wprowadzający liczniki.

Sąd uznał, że przesłuchanie ministra Miedzińskiego ma istotne znaczenie dla sprawy, wobec tego musi on być przesłuchany przez sąd w następnym terminie. W myśl wniosku obrony sprawę skierowano **do dodatkowego śledztwa**, celem sprawdzenia, czy zarzuty postawione przez adwokata Niedzielskiego są słuszne. Z tych względów **rozprawę odroczono**.

Dzisiejszy tok rozprawy jest niesłychanie żywo komentowany w kołach politycznych Warszawy. Wieczorne wydania pism, zawierające przebieg rozprawy, zostały poprostu rozchwytane.

TELEGRAMY

P. NIEZABYTOWSKI I P. STANIEWICZ

Warszawa, 10 czerwca (tel. wł. „Naprzodu"). Pomiędzy ministrem rolnictwa p. Niezabytowskim a ministrem reform rolnych p. Staniewiczem wynikły **poważne różnice zdań** co do poszczególnych praktycznych posunięć obu ministerjów w sprawach serwitutowych, komasacyjnych i reformy rolnej. Obecnie odbywają się „konferencje" porozumiewawcze czy pojednawcze. O ile nie dadzą wyniku, spór znajdzie rozstrzygnięcie w Radzie ministrów.

PROTEST PRZECIWKO WYBOROM WARSZAWSKIM

Warszawa, 10 czerwca (tel. wł. „Naprzodu"). Do ministerjum spraw wewnętrznych wpłynęły protesty komitetu wyborczego listy Nr. 7 i komitetu wyborczego listy Nr. 10 przeciwko wyborom warszawskim. Obydwa protesty domagają się unieważnienia wyborów.

O RATYFIKACJĘ KONWENCJI O 8 GODZ. DNIU PRACY

Genewa, 10 czerwca (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu międzynarodowej konferencji pracy przedstawiciel robotników francuskich Leon Jouhaux wywodził, że odpowiedzialność za to, iż konwencja waszyngtońska w sprawie 8-godzinnego dnia pracy nie weszła dotąd w życie, **spada na rząd angielski**. Mówca wyraził nadzieję, że rząd ten wyciągnie konsekwencje z sytuacji, **jaka się wytworzyła** i w najkrótszym czasie podejmie ratyfikację wzmiankowanej konwencji. Delegat niemiecki dr. Feig oświadczył, iż rząd niemiecki już przed szeregiem miesięcy przedstawił ciałom prawodawczym projekt ustawy, dotyczącej ochrony pracy, aby umożliwić ratyfikowanie układu waszyngtońskiego. Układ ten Niemcy będą ratyfikowały pod warunkiem, że uczynią to również inne wielkie przemysłowe zachodnio-europejskie kraje.

FRANCJA I ANGLJA W SPRAWACH ROSYJSKICH

Paryż, 10 czerwca (PAT). Według „Echo de Paris" narada odbyta wczoraj przez Brianda z ambasadorem Wielkiej Brytanji dotyczyła szczegółów spraw rosyjskich.

BRATIANU NA CZELE RZĄDU W RUMUNJI

Bukareszt, 10 czerwca (PAT). W kołach politycznych twierdzą, że gabinet postanowił jutro na wniosek prezydenta ministrów Stirbeya podać się do dymisji. Powodem dymisji ma być niepowodzenie w rokowaniach z partjami celem ustalenia wspólnych list wyborczych. **Nowy gabinet utworzony zostanie prawdopodobnie przez Bratianu**, który spróbuje nakłonić partję chłopską do ustalenia wspólnej listy wyborczej, na podstawie której partja chłopska otrzymałaby 30% mandatów. Sądzą jednak, że partja chłopska propozycji tej nie przyjmie.

ZERWANIE MIĘDZY JUGOSŁAWJĄ I ALBANJĄ

Białogród, 10 czerwca (PAT). „Vreme" dowiaduje się, że rząd albański polecił swemu posłowi w Białogrodzie Cena bejowi, aby zażądał natychmiast swych listów uwierzytelniających i powrócił do Tirany. Cena bej uczynił jeszcze ostatnią próbę nakłonienia swego rządu do umiarkowania, interwencja ta jednakże pozostała bez skutku. Poseł Cena bej oświadczył w kole przyjaciół, że nie powróci do Albanji, lecz o ile rząd jego obstawać będzie przy jego odwołaniu, zrezygnuje ze służby dyplomatycznej.

WALKI W CHINACH

Londyn, 10 czerwca (PAT). „Times" donosi z Szangaju, że po 36-godzinnej walce wojska Czang-Kai-Szeka zajęły Han Szong, zmuszając wojska prowincji Szantungu do wycofania się na Czeng.

Szangaj, 10 czerwca (PAT). Władze miejskie w Szangaju postanowiły znieść w obrębie dzielnicy cudzoziemskiej miasta wszystkie wewnętrzne barykady i zagrody z drutu kolczastego. Barykady zewnętrzne, odcinające dzielnicę europejską od chińskiej dzielnicy miasta, mogłyby być usunięte jedynie z rozkazu władz wojskowych.

Przegląd gospodarczy

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na piątkowym targu płacono: Karp 1 kg. 7'50 zł., szczupak 1 kg. 5—7 zł., lin 1 kg. 5 zł., łosoś na części 11 zł., wiślane drobne 1 kg. 3 zł., mleko zbierane 1 litr 0'25—0'30 zł., mleko niezbierane 1 litr 0'35—0'40 zł., mleko kwaśne 1 litr 0'30—0'35 zł., śmietanka słodka 1 litr 0'50—0'60 zł., śmietanka kwaśna 1 litr 1'80—2'20 zł., masło zwyczajne 1 kg. 4'50—5'— zł., masło deserowe 1 kg. 5'60—6'— zł., ser krowi 1 kg. 1'50—1'60 zł., jaja kopa 8'20—8'50 zł., jaja sztuka 0'14—0'15 zł., kury sztuka 4—8 zł., kurczęta para 3—8 zł., kaczki żywe sztuka 3—4'50 zł., gęsi sztuka 5—8 zł., jabłka krajowa 1 kg. 2—2'50 zł., jabłka stoł. zagr. 1 kg. 3—3'40 zł., czereśnie 1 kg. 3'50—4'— zł., ziemniaki stare 100 kg. 16—17 zł., buraki ćwiklowe st. 1 kg. 0'60—70' zł., marchew stara 0'40—0'45 zł., cebula stara 1 kg. 0'85—1'— zł., czosnek 1 kg. 2'—2'40 zł., kalarepa wiązka nowa 0'70—0'80 zł., kalafjory szt. 2—3 zł., pietruszka stara 1 kg. 1'80—2'40 zł., szpinak 1 kg. 0'30—0'35 zł., rzodkiewka wiązka 0'15—0'20 zł., selery 1 kg. 0'80—0'95 zł., sałata sztuka 0'05—0'12 zł., szparagi 1 kg. 3'—3'50 zł., ogórki sztuka 0'60—1'50 zł., włoszczyzna 1 kg. 1—1'10 zł.

Wycieczka socjalistów łotewskich

Jak już podawaliśmy, w środę wieczorem przyjechała do Krakowa wycieczka akademików - socjalistów łotewskich. Na dworcu kolejowym w salonie recepcyjnym powitała ich młodzież socjalistyczna Krakowa. Imieniem OKR PPS przemówił tow. dr. Ryszard Kunicki, wznosząc okrzyk na cześć socjalnej demokracji łotewskiej. Odpowiedział tow. Dzelzits okrzykiem na cześć PPS. Następnie goście udali się do kwatery. W czwartek przed południem zwiedzali zabytki Krakowa, które wywarły na nich wielkie wrażenie. Łotyszów oprowadzali członkowie ZNMS. Po obiedzie w kuchni akademickiej, wyjechali tow. łotewscy samochodem do Wieliczki, gdzie zwiedzili szczegółowo kopalnię soli; byli nią zachwyceni. Po spożyciu kolacji byli obecni na okręgowej konferencji PPS przy ul. Dunajewskiego, powitani oklaskami obecnych i przemówieniem tow. posła Bobrowskiego oraz tow. Jury. Przedstawiciel Łotyszów odpowiedział, stwierdzając, że czują się wśród socjalistów polskich jakby wśród rodziny. Następnie zwiedzili Dom robotniczy. O godz. 9 wieczorem w Domu ZZK rozpoczęła się wieczornica, na której powitał gości przemówieniem tow. Bator. „Lutnia Robotnicza" odśpiewała szereg pieśni, towarzysze z ZNMS zaprodukowali polskie pieśni ludowe zaś goście — łotewskie. Wśród tańców przeciągnęła się wieczornica do północy. Wczoraj rano tow. łotewscy wyjechali autobusami do Zakopanego, gdzie powitał ich tamtejszy TUR. Jutro rano wracają również autobusami z Zakopanego do Krakowa, a stąd koleją do Gdańska i do Łotwy.

SKŁADKI

ZAMIAST WIEŃCA NA TRUMNĘ ŚP. TOW. HOŁUBOWICZA złożył Dr. R. Kunicki 10 zł. na fundusz prasowy „Naprzodu".

Związki i zgromadzenia

ZGROMADZENIE DZIELNICOWE W LUDWINOWIE odbędzie się przy ul. Tureckiej 2 w sali tow. Glajcara w sobotę dnia 11 bm. o godz. 6 wieczór. Referent tow. Packan.

PŁASZÓW. Zgromadzenie publiczne w niedzielę 12 bm. o godzinie 3 popołudniu pod gołem niebem naprzeciw szkoły na Błoniach z porządkiem dziennym: sytuacja polityczna, sprawy samorządowe. Referent tow. rn. dr. Muller.

PODGÓRZE. Zgromadzenie kobiet w poniedziałek 13 bm. o godzinie 6 wieczór w sali Domu Robotniczego przy pl. Serkowskiego 11. Referenci tow. Wasserbergerowa i dr. Szumski.

BACZNOŚĆ STOLARZE! W niedzielę 12 czerwca o godzinie 10 przedpołudniem odbędzie się półroczne walne zgromadzenie, — na które zaprasza wszystkich robotników drzewnych Zarząd oddziału grupy I-szej w Krakowie przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro. Porządek dzienny: 1) odczytanie protokółu, 2) sprawozdanie z działalności Zarządu, 3) sprawozdanie kasowe, 4) wybór nowego Zarządu, 5) wnioski i interpelacje. Ze względu na ważność spraw uprasza się o punktualne przybycie.

Za Zarząd:

Urbańczyk Jan, przew.; Podmokły Jan, sekr.

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW KRAWIECKICH W KRAKOWIE odbędzie się w niedzielę 12 bm. o godz. 10 rano w sali Związków zawodowych, ul. Dunajewskiego 5 II p. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu z poprzedniego walnego zgromadzenia. 2) Sprawozdanie z działalności ustępującego zarządu. 3) Sprawozdanie kasjera. 4) Sprawozdanie komisji rewizyjnej. 5) Wybór nowego zarządu. 6) Wnioski. Wszystkich członków oddziału uprasza się o liczne i punktualne przybycie. Zarząd.

BACZNOŚĆ MALARZE! Zgromadzenie malarzy i pokostników odbędzie się w poniedziałek 13 czerwca o godzinie 6 wieczorem w sali Związków ul. Dunajewskiego 5 II p. Sprawy bardzo ważne, uprasza się o liczny udział. Zarząd.

KRAKOWSKA RADA WOJEWÓDZKA PPS wzywa Komitety Partyjne, urządzające w „Dniu Kobiet" 19 czerwca 1927 zgromadzenia, aby zgłosiły o referentów (z oznaczeniem godziny rozpoczęcia zgromadzenia) nadsyłali bezzwłocznie na adres Z. Klemensiewicz, Kraków, Batorego 5.

Nadużycia w chrzanowskiej fabryce parowozów

Skandale, ujawnione w tej fabryce, o których już pisaliśmy dwukrotnie („Naprzód“ z 3 i 11 bm.), wywołały w zainteresowanej opinji silne wrażenie. Śledztwo jest prowadzone nadal przez bardzo energicznego i uczciwego p. Zalesińskiego, urzędnika kontroli celnej w Mysłowicach, który wykrywa wciąż nowe nadużycia. Trudno uwierzyć i ludziom w głowie pomieścić się nie może, aby fabrykat subwencjonowana przez rząd, mająca umowę tak ciężką dla rządu (dostawa 1300 parowozów), gwarantującą firmie stały i bezkonkurencyjny dochód na 15—20 lat; nie tylko nie kontentowała się tem wszystkiem, ale zdzierając ze skarbu państwa wygórowane ceny za dostarczone parowozy, jednocześnie okradała skarb państwa, aby swe olbrzymie zyski jeszcze powiększyć.

Panowie dyrektorzy w osobach p. Morawskiego i p. Cerdy dawali zlecenia swym urzędnikom, ludziom „pewnym“, jak mówi p. Morawski, którzy byli wciągani do różnych nadużyć dla kawałka chleba. Ludziom tym mniej się dziwimy, jak również p. wicedyrektorowi Cerdzie, który jako Niemiec, nie był z naszem państwem związany, ale gdzież jest ten patrjotyzm i uczciwość Polaka dyr. Morawskiego, o których tak wiele zawsze prawił? Czy po tem, co zaszło, nie powinien wyciągnąć pewnych konsekwencyj i skierować się w zacisze domowe? Jak można dziwić się biedakom i wymagać, by żyli uczciwie, kiedy takie przykłady gorszące idą z góry od ludzi tak dobrze sytuowanych, których pensje wynoszą tysiące złotych i różne inne wynagrodzenia?

Jeżeli biedny robotnik zarabiający 90—120 zł. miesięcznie, wyniesie z fabryki kawałek żelaza, pakuje się go natychmiast do więzienia, ale panowie dyrektorzy, którzy stale i planowo oszukiwali przez szereg lat skarb państwa, pozostają na wolnej stopie i są pewni, że ich jako ludzi możnych i wpływowych ręka sprawiedliwości nie dosięgnie.

Jakaż jest działalność obecna panów dyrektorów? Oto p. Morawski „czyści“ fabrykę z tych ludzi „niepewnych“ i pozbawił pracy czterech akademików, którzy od szeregu lat pracując na siebie, kształcili się na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie; a jako prawi obywatele nie mogli dłużej patrzeć na nadużycia, donosząc o nich władzy. Oto jest zaledwie parę kwiatków z działalności panów dyrektorów pierwszej fabryki parowozów w Polsce w Chrzanowie! Sądzimy, że ministerstwo komunikacji unieważni tę długoterminową umowę, — mając takie atuty w rękach.

Przegląd społeczny

—o—

ZAKŁAD UBEZPIECZENIA OD WYPADKÓW

Na ostatniem posiedzeniu Rady ministrów, przyjęta została ustawa o zakładzie ubezpieczenia od wypadków. Ustawa ta wejdzie w życie w drodze rozporządzenia prez. Rzeczypospolitej. Rozporządzenie obejmuje następujące województwa: warszawskie z miastem Warszawą, kieleckie, lubelskie, białostockie, wołyńskie, poleskie, nowogródzkie, tarnopolskie, krakowskie, lwowskie, stanisławowskie, wileńskie oraz cieszyńską część województwa śląskiego. Ubezpieczenia od wypadków na tych terenach wykonywa zakład ubezpieczenia od wypadków z siedzibą w Warszawie oraz jego oddziały.

Rada Zakładu składa się z 60 osób, z których 20 członków i 10 zastępców powołuje minister pracy z pośród znawców polityki społecznej, 20 członków i 10 zastępców będzie powołanych jako przedstawicieli ubezpieczonych z pośród kandydatów, przedstawionych przez największe liczebnie zrzeszenia pracownicze i związki zawodowe, 20 członków i 10 zastępców powołuje minister pracy jako przedstawicieli pracodawców z pośród kandydatów przedstawionych przez Centralne organizacje pracodawców.

Przewodniczącego zakładu ubezpieczeń mianuje minister pracy z pośród członków Rady z grupy znawców polityki społecznej. Z chwilą wejścia w życie rozporządzenia, dotychczasowy zakład ubezpieczeń od wypadków we Lwowie ulega reorganizacji. Siedziba zakładu ubezpieczeń od wypadków winna być przeniesiona do Warszawy w przeciągu 18 miesięcy od dnia wejścia w życie powyższego rozporządzenia.

ROZMAITOŚCI

FASZYŚCI STRZELAJĄ DO POCIĄGU FRANCUSKIEGO. „Matin“ podaje z zastrzeżeniami, że pociąg pocztowy idący do Ventimilia był rzekomo ostrzeliwany przez członków milicji faszystowskiej w pobliżu Dilatte. Policja francuska i włoska prowadzić mają wspólnie śledztwo w powyższej sprawie.

BOMBY W BUŁGARJI. Na posterunek przed koszarami artylerji w Sofji dwaj nieznani sprawcy rzucili dwie bomby, które eksplodując ciężko zraniły stojącego na posterunku żołnierza oraz zabiły dwoje dzieci, bawiących się na ulicy. Sprawcy zdołali uciec.

WYBUCH. Paryskie wydanie „New York Herald“ donosi z Pittsburga, iż około miejscowości Liehsfield (Ameryka) eksplodował transport 400 ft. nitrogliceryny. Dwie osoby eskortujące ten transport zostały zabite, zaś dwie ciężko ranne. 3 domy zostały zupełnie zniszczone, 15 ciężko uszkodzonych.

LOT Z ANGLJI DO INDYJ. Donoszą oficjalnie, że angielskie ministerstwo lotnictwa przygotowuje wyprawę lotniczą z Anglji do do Indyj bez lądowania, która odbyć się ma w bieżącym miesiącu. Plan tego lotu nie jest jeszcze ostatecznie ustalony.

KOMUNIKAT

\ yłącznie dla ubezpieczonych członków Zakładu Pensyjnego dla funkcjonarjuszy będą do wynajęcia w domu czynszowym Zakładu w Krakowie przy Alei Słowackiego i ulicy Mazowieckiej, 49 mieszkań jedno do czteropokojowych i pięć pokoi kawalerskich (z przedpokojem i łazienką) z terminem objęcia od dnia 1 września ewentualnie najpóźniej od dnia 1 października 1927.

Zgłoszenia o mieszkania muszą być wniesione wyłącznie na specjalnych kwestjonarjuszach (bez względu na wniesione już podanie) które zgłaszającym się wydaje Ekspozytura Zakładu Pensyjnego w Krakowie przy ul. św. Gertrudy L. 2 w godzinach od 11-tej do 13-tej.

Termin wnoszenia zgłoszeń upływa dnia 25 czerwca 1927 włącznie.

Wypełnione kwestjonarjusze należy składać w Ekspozyturze Zakładu Pensyjnego w Krakowie.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.